Nr. 565. Kraków, Czwartek 6 Grudnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| W Krakowie | 40 kor. 80 h. | 20 kor. 40 h. | 10 kor. 20 h. | 3 kor. 40 h. |
| z odnoszeniem do domu | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jedną przesyłką poczt. | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| z dwoma | 55 „ 20 „ | 27 „ 60 „ | 13 „ 80 „ | 4 „ 60 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| w innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla roz. (w zamiejscowych 1872.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

**Prenumeratę przyjmują:**

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników L. Hopeszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1.5; W Jarosławiu J. Sosszyńska. — W Tarnowie M. Beckseł. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Warszawie). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergen 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Ultimatum Trockiego do koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 grudnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Berlina:

Dzienniki paryskie potwierdzają, że koalicya otrzymała ultimatum Trockiego w sprawie odpowiedzi na propozycyę co do zawieszenia broni.

## Apel rosyjski do wojsk sojuszników.

(Telefonem).

Sztokholm, 6 grudnia.

Petersburska »Prawda« donosi:

Petersburska Rada robotniczo-żołnierska wystosowała w drodze radiotelegraficznej do wojsk sprzymierzonych wezwanie, aby przyłączyły się do ogólnego ruchu o zawieszenie broni.

## Deklaracya Trockiego.

Berlin, 6 grudnia.

Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu:

„Allgemeen Handelsblad" donosi, że wedle wiadomości, podanej przez „Daily Chronicle", miał Trocki w piątek na posiedzeniu Rady R. Ż. wielką mowę, w której oświadczył:

„Będziemy podczas rokowań czuwać i nie dopuścimy do tego, ażeby zasady ogólnego pokoju, o które walczy rewolucya rosyjska, zostały zeskamotowane. Nie zniesiemy żadnych wybiegów i przedłożymy zarówno naszym sprzymierzeńcom jak wrogom stanowcze żądania."

## Wichrzenia koalicyi w Rosyi.

Budapeszt, 6 grudnia.

»Pesti Hirlap« donosi:

Według doniesień londyńskich, dążenia koalicyi zwrócone są w kierunku przywrócenia monarchii w Rosyi. Na tron ma wstąpić wielki książę Mikołaj Mikołajewicz albo wielki książę Michał, brat byłego cara.

## Sytuacya w Rumunii.

(Telefonem).

Rotterdam, 6 grudnia.

»Daily Mail« donosi z frontu rumuńskiego (przed rozpoczęciem rokowań o zawieszenie broni):

**Rząd rumuński stracił już faktycznie władzę.** Manifestacye, odbywające się na froncie rumuńskim, świadczą o powadze sytuacyi, **której rząd opanować nie może,** nie mając dostatecznej powagi i środków. **Armia rumuńska pozostaje pod wpływem przewrotu rosyjskiego.**

## Rozruchy na froncie rumuńskim.

(Telefonem).

Sztokholm, 6 grudnia.

Petersburska »Prawda« donosi:

Z powodu zarządzenia, polecającego rozwiązanie Rad żołnierskich, **wybuchły na froncie rumuńskim rozruchy.** Rumuński minister wojny podał się do dymisyi.

## Obrona nowego rządu rosyjskiego.

Berlin, 6 grudnia.

„Berliner Tageblatt" donosi z granicy szwajcarskiej:

Rząd bolszewików wysłał osobno utworzony **korpus wojsk do południowo-zachodniej Rosyi przeciwko Kaledinowi.** Na dworcu kolei w Petersburgu niektórzy kolejarze usiłowali przeszkodzić odjazdowi tych wojsk, zostali jednakże uwięzieni.

Rząd rozkazał wdrożyć postępowanie karne przeciwko generałowi Przewalskiemu, komendantowi frontu kaukaskiego, i generałowi Wołoszence, komendantowi frontu południowego, obwinionym o spisek przeciwko nowemu rządowi.

## Demonstracye przeciw Anglikom.

Amsterdam, 6 grudnia.

Ludność Charbina zajęła groźną postawę przeciw Anglikom. **Na Anglików napadają na ulicach, rabują ich a przed angielskim konsulatem odbywają się codziennie wrogie demonstracye.** Angielski ambasador w Petersburgu zwrócił uwagę rządowi rosyjskiemu, że o ile władze rosyjskie nie zagwarantują bezpieczeństwa życia angielskich obywateli, w takim razie **Anglia, Ameryka i Japonia przyślą wojska na pomoc.**

## Los prowincyj nadbałtyckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 grudnia.

»Agh-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu: »Deli Hirlap« donosi:

Za fakt dokonany uważać należy, że Polska nie będzie należeć do Rosyi, **nie wpłynie to jednak na prowincye, nad morzem Bałtyckiem położone, w których przeważa ludność niemiecka.**

## Liberali angielscy za określeniem celów wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 6 grudnia.

Według »Daily News« zebrali się wczoraj w Izbie gmin przewódcy liberałów i omawiali położenie, stworzone przez list Lansdowne'a. **Pochwalili oni ducha listu i przyznali ogólnie, że** byłoby do życzenia, **aby wyraźnie określone zostały cele wojenne sojuszników oraz warunki ukończenia wojny.**

»Daily News« zapowiada, że poda jeszcze bliższe wiadomości o tem zebraniu.

Konserwatyści wydali hasło, aby sprawę tę pozostawić w spokoju.

## Zdrada Włoch.

Budapeszt, 6 grudnia.

»Pesti Hirlap« donosi:

Według zurychskich doniesień wezwali przyjaciele Giolittiego, **by wyszukał zbliżenia z dawnymi sprzymierzonymi Włoch.**

Giolitti odpowiedział: Sonnino zdradził dawnych sprzymierzonych, jeżeli ja także obecnie zdradzę nowych sprzymierzonych, to słusznie zasługiwalibyśmy na nazwę »notorycznych zdrajców«.

## Konferencya koalicyi w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 grudnia.

Havas. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej minister spraw zagranicznych Pichon zdał sprawę z wyniku konferencyi sojuszników. Konferencya **dała pod każdym** względem rezultaty **zadowalające. Umożliwiła** ona zupełną **jednolitość działania na polu gospodarczem, wojskowem i finansowem.** Zawarto umowy, dotyczące roli poszczególnych sojuszników w wojnie. Omawiano sprawy transportów, aprowizacyi, uzbrojenia oraz potrzeby finansowe sojuszników. Planowanem jest utworzenie najwyższego wydziału marynarki sojuszników. Sztaby generalne sojuszników doprowadziły do jednolitości w postępowaniu, które będzie następowało na podstawie programu, obejmującego wszystkie kwestye, jakie stały na porządku obrad konferencyi. Pod względem dyplomatycznym stwierdzono zgodność zapatrywań na szereg kwestyi, które mają być wspólnie uregulowane, aby zapewnić ogólne zwycięstwo krajów sojuszowych.

Paryż, 6 grudnia.

Havas. Przed zamknięciem obrad konferencyi sojuszników przedstawiciel prezydenta Wilsona, pułkownik House wygłosił mowę, w której powiedział: Obrady nasze charakteryzowała jedność zapatrywań, co zapowiada najlepsze rezultaty na przyszłość. Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko przez zjednoczone wysiłki zdołamy osiągnąć cel, jakiśmy sobie wytknęli. House zakończył słowami podziękowania dla Francyi i oświadczył, że Ameryka jest dumna, iż może walczyć po stronie sojuszników.

## Oświadczenie Clemenceau'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 6 grudnia.

Prezydent ministrów Clemenceau, zamykając konferencye sojuszników, wygłosił mowę, w której powiedział: W dawnych czasach byliśmy przyjaciółmi Ameryki a nieprzyjaciółmi Anglii. Walecznie walczyli niegdy Francuzi z Anglikami na lądzie i na morzu, dziś jednak oba te narody są świadome potrzeby solidarnego przyjaznego działania. Nie ma ani wielkich ani małych narodów. Wszystkie narody, które walczą za ten sam ideał sprawiedliwości i wolności, są wielkie. Ponoszą one ofiary na rzecz lepszej przyszłości i niebawem zostaną za to wspaniale wynagrodzone.

Jeżeli mamy wierzyć doniesieniom dzienników, to z tamtej strony rowów strzeleckich podniosły się poważne głosy, które naśmiewają się z tej konferencyi. Lecz niema powodu do wyszydzania. Nasi nieprzyjaciele, dla których nie ma nic większego ponad brutalną siłę, nie mogą nas zrozumieć. Wszyscy wstąpiliśmy w walkę, idąc za przykazaniem sumienia ludzkiego. **Chcemy urzeczywistnić prawo sprawiedliwości i wolności.** Choćby po drugiej stronie Renu tego nie zrozumiano, że świat oczekuje naszego zwycięstwa, **zwycięstwo to przyjdzie.** Narody, których przedstawiciele tu obradują, ożywione są jedną wolą wywalczenia tryumfu największej sprawy. Pracujemy siłą broni, aby wywalczyć prawo do pokoju.

## Z delegacyi węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 grudnia.

W delegacyi węgierskiej minister wojny Stoeger Steiner wygłosił wyczerpujące exposé o wszystkich kwestyach swego działu. Minister wskazał następnie na braki, jakie z początku wojny były w naszem uzbrojeniu w porównaniu z szczęśliwszymi sąsiadami. Zwłaszcza dotyczyło to artyleryi. Po drugiej ofenzywie rosyjskiej rozpoczęła się masowa praca, żeby zażegnać to przesilenie. Wspomniał dalej minister, że ogólna liczba sił, zdolnych do służby wojskowej wszystkich stopni, a zwolnionych od służby wynosi 1 i 1/3 miliona, poczem wyliczył zarządzenia, zmierzające do zwalczania zaraz wojennych i chorób zakaźnych i stwierdził, że wszystkie zarazy wojenne przezwycięża się. Liczba jeńców wojennych wynosi **10.600 oficerów i 1 i 1/8 miliona żołnierzy.**

Minister omawiał potem akcyę, zmierzającą do pełnej poprawy losu naszych jeńców wojennych.

Co się tyczy **demobilizacyi — oświadczył minister — interesy wojskowe będą musiały u**stąpić na drugi plan, aby zadość uczynić wielkiej przewodniej myśli, **odbudowy gospodarstwa na wszystkich polach** i podniesienia produkcyi i siły podatkowej. Minister zapowiada szereg zarządzeń dla poprawy losów gażystów i żołnierzy, zwłaszcza **nowe uregulowanie zaopatrzeń.** Nowa ustawa o zaopatrzeniach wojskowych jest wygotowana, i ma być zastosowana **do wszystkich wypadków, datujących się od początku wojny.** Minister przytacza dalej poprawę niedostatecznych płac gażystów, lepsze materyalne wyposażenie podoficerów, dłużej służących, i płac innych żołnierzy. Zakończył swoją mowę stwierdzeniem, że dzięki czynom sławnej armii i maryarki, jakoteż ofiarności ludności **stoimy dziś na wszystkich frontach na terenie nieprzyjacielskim.** Z wdzięcznością wspomniał o wielkich sprzymierzeńcach, zwłaszcza Niemcach, podkreślił konieczność dalszego wytrwania, aż osiągnie się cel zamierzony.

Wywody te przyjęła delegacya oklaskami i okrzykami: Eljen! Potem szereg delegatów zwrócił się do ministra z zapytaniami.

Delegat Chorin domagał się, by ze względu na mowę, wygłoszoną w Izbie austryackiej, zmierzającą do umniejszenia dzielności i ofiarności wojsk węgierskich, minister dał wyjaśnienia, w jakim stosunku pozostawała rekrutacya armii na Węgrzech do rekrutacyi w Austryi i w jakim stosunku są straty w ludziach na Węgrzech i w Austryi, oraz straty w jeńcach i rannych.

Minister oświadcza, że na to pytanie da odpowiedź potem, gdy otrzyma bliższe daty. Pragnie jednak już teraz stwierdzić, że przytoczone przez posła Jerzabka daty nie polegają na źródłach oficyalnych, któreby były temu posłowi dane przez urząd wojskowy. Minister może już dziś powiedzieć, że liczba żołnierzy, wziętych do wojska w krajach węgierskich, jest większa niż w Austryi. Przyczyna tego leży w tem, że mieszkańcy Węgier i Chorwacyi, jako przeważnie rolnicy, są tężsi fizycznie niż mieszkańcy Austryi.

Następne posiedzenie 17 b. m.

## Deputacya kwotowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 grudnia.

Deputacya kwotowa wybrała wczoraj przewodniczącym pos. bar. Fuchsa, zastępcą członka Izby panów dr. Korytowskiego, referentem dr. Sieghardta.

## Usuwanie uchodźców galicyjskich z Budapesztu.

»Neue Freie Presse« donosi z Budapesztu:

Urząd dla kontroli nad obcymi otrzymał od ministra spraw wewnętrznych polecenie, ażeby najdalej do 15 b. m. ukończył usuwanie uchodźców galicyjskich z Budapesztu. Żadne odroczenia terminu nie będą uwzględniane.

W ostatnich tygodniach wymieniony urząd zajmował się bliżej dwiema kategoryami obcych, a to przedewszystkiem delegatami austryackich central, pomiędzy którymi — jak twierdzi ów urząd — znajdują się osoby, zajmujące się nie tyle obroną interesów miast i przedsiębiorstw przemysłowych połowy austryackiej, jak raczej handlem łańcuszkowym. Ci austryaccy i niemieccy kupcy, którzy oddają się łańcuszkowemu handlowi, na podstawie urzędowej koncesyi, zostaną za pośrednictwem urzędów podatkowych wezwani do przedłożenia swoich ksiąg, poczem zostaną odpowiednio opodatkowani. Dotąd otrzymał skarb państwa 80.000 koron z tego źródła, wymierzono atoli tym kupcom łączną kwotę przeszło 800.000 koron.

Urząd kontroli śledzi za tymi ludźmi, którzy dla usunięcia się z pod kontroli zmieniają co kilka dni pomieszkanie. Kontrola rozciąga się także na austryackie i niemieckie nauczycielki prywatne. Muszą one udowodnić, że mają stałe zajęcie u rodzin i że wiodą moralne życie. Kilka nauczycielek, które nie mogły dostarczyć na to dowodu, usunięto już z Budapesztu.

## Z okupacyi austro-węgierskiej.

(Koresp. »N. Reformy«)

Lublin, 3 grudnia.

(Ambulatoryum miejskie i Pogotowie ratunkowe. — Obywatelskie postępowanie pracowników magistratu. — Sądy polubowne w sprawach mieszkaniowych. — Nowy związek zawodowy. — Opłatki dla Krakowa. — Aprowizacya K. R. G.).

*(i).* Powoli, ale stale wchodzi nasza gospodarka miejska na nowe tory, wskazywane przez rządzące od roku już prawie czynniki samorządowe. W ostatnich dniach magistrat nasz powołał do życia instytucyę niezmiernie ważną dla szerokich mas miejskiej ludności. Jest nią ambulatoryum miejskie, które poczęło działać z dniem 1 grudnia. Kierownikiem ambulatoryum jest dr Jankowski, były członek Rady Stanu; do pracy w ambulatoryum stanęło kilkunastu lekarzy, przeważnie wytrawnych praktyków. — Lokale ambulatoryum mieszczą się przy czterech szpitalach; niezadługo będą one skoncentrowane w osobnym specyalnym gmachu. Koszta utrzymania ambulatoryum ponosi całkowicie miasto; ambulatoryum przeznaczone jest wyłącznie dla biednych; ze względów społeczno-pedagogicznych, korzystający z ambulatoryum będą za poradą lekarską i lekarstwo opłacać 50 hal.

W tej samej dziedzinie wielkie usługi ludności Lublina oddaje Pogotowie ratunkowe, prowadzone przy poparciu miasta przez lekarzy i medyków wojskowych. Korzystając z koni straży ogniowej i telefonów wojskowych, Pogotowie ratunkowe jest prawdziwem dobrodziejstwem w różnych nieszczęśliwych wypadkach.

Skoro mowa o lubelskiej gospodarce miejskiej i magistracie, wspomnieć należy o obywatelskiem stanowisku, jakie ostatnio względem ludności miasta zajęli pracownicy magistratu. W ostatnim czasie, pewna wśród nich grupa nawoływać zaczęła do strajku, celem polepszenia warunków pracy. W ostatnich dniach odbyło się w tej kwestyi zgromadzenie pracowników magistratu. Na zebraniu tem ogromna większość uczestników sprzeciwiła się dążeniu owej grupki, słusznie stwierdzając, iż strajk pracowników magistratu byłby czynem nieobywatelskim, bo zdezorganizowałby najważniejsze dziedziny miejskiej gospodarki, co naprzykład w sprawach aprowizacyjnych byłoby katastrofą.

W ostatnim również czasie, wybrana specyalnie przez Radę miejską komisya mieszkaniowa, utworzyła sąd polubowny, mający łagodzić i załatwiać spory między właścicielami kamienic a lokatorami. Takiż sąd od dłuższego czasu działa przy lubelskiem stowarzyszeniu lokatorów.

Ruch zawodowy rozwija się w Lublinie w dalszym ciągu bardzo szybko. Obecnie Rada Związków zawodowych organizuje Związek zawodowy pracowników i pracownic fryzyerskich.

Żywem echem w całej ziemi lubelskiej odezwała się przykra wieść, iż Kraków ma być w tym roku pozbawiony wigilijnych opłatków. W kołach tutejszego duchowieństwa powstał projekt, aby każda parafia tutejsza przeznaczyła dla Krakowa paczkę opłatków i by w ten sposób zaradzić przykremu brakowi. Władze okupacyjne i pocztowe pospieszyły z wszelkiemi ułatwieniami co do przesyłek: Superyorat polowy w Lublinie podjął się gromadzenia paczek i przesłania ich do konsystorza krakowskiego; piękna ta akcya jest już w toku.

Krajowa Rada gospodarcza odniosła w ostatnich czasach bardzo doniosły [illegible] sukces. W ostatnich czasach między K. R. G., a władzami wojskowemi powstała różnica zdań co do wysokości kontyngentu zboża, jaki kraj nasz ma dostarczyć na potrzeby armii.

W ostatnich dniach wskutek rzeczowych przedstawień K. R. G. władze okupacyjne, lojalnie ją traktując, poważnie [illegible] swe żądania co do wysokości rzeczonego kontyngentu.

Główny Komitet Ratunkowy, obejmujący swą działalnością całą okupacyę, ogłosił sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 1 lipca b. r. Dochody G. K. R. w okresie sprawozdawczym wyniosły 1.013.452 koron 64 hal. Złożyły się na nie dawne zapasy pieniężne, kwoty [illegible] generalnego gubernatorstwa i kraj[illegible] biskupiego Komitetu. W tymże czasie K. R. G. wydał na: Komitet kat. ziemi lubelskiej 80.000 koron, Kom. kat. ziemi radomskiej 145.000 koron, Komitetowi kat. ziemi kieleckiej 80.000 koron, Komitetowi kat. ziemi piotrkowskiej 155.244 kor. 31 hal., pomoc dla ewakuowanych 18.762 kor 80 hal., Wydział dobroczynny 3.586 kor. 80 hal., Wydział sanitarny 5.025 koron, Wydział budowlany 690 koron, inne rozchody 11.446 koron 28 hal., koszta handlowe 18.505 koron 44 hal., inwestycye 260 kor. Ogółem rozchód 589.290 koron 73 hal. Saldo w dniu 1 lipca b. r. wynosiło 422.161 koron 91 hal.

## Apartamenty Rady Regencyjnej w zamku królewskim.

Siedzibą Rady Regencyjnej i rządu polskiego będzie Zamek królewski. W tym celu zarządzono przebudowę tych części gmachów zamkowych, które mają przejść na użytek Rady, gabinetu cywilnego i kancelaryi. Przebudowa ma być ukończona do 24 bm. Dozór techniczny nad robotami należy do architekta Kazim. Tołłoczki z politechniki lwowskiej. Nad całością artystyczną czuwa kurator Zamku dr Kazimierz Skórewicz.

Główne wejście do Rady Regencyjnej będzie wprost pancerowskiego Zjazdu przez skrzydło zamkowe, dobudowane w latach 1851—56 przez Rosyan, według planów i pod kierunkiem Kario. Główne drzwi prowadzić będą do westibulu, ozdobionego skromnemi, lecz estetycznemi sztukateryami, utrzymanemi w charakterze polskim, a wykonanemi przez artystę rzeźbiarza Jana Biernackiego. Nad drzwiami, prowadzącemi wprost ku schodom, wiodącym do komnat Rady Regencyjnej na górę, napis, pomysłu dra Skórewicza: »Semper Tibi Polonia«. Obok stanie dla publiczności i urzędników, loża portyera i drzwi do windy. Na prawo wejście do kancelaryi, która zajmie 9 pokoi, nie licząc archiwum, umywalni i innych dodatkowych ubikacyj. Ostatni gabinet skarbnika, mieścić się będzie w odwiecznej części Zamku, sięgającej połowy XIV wieku, w tak zwanej „Baszcie Dworzańskiej", o murach 1 i pół metrowej grubości.

Plany wszystkich tych przeróbek, jak również całej przebudowy, wykonywane są w pracowni umieszczonej w tak zwanej za czasów Stanisławowskich „dolnej malarnii Baccalarellego" i potem przedstawiane do aprobaty Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości.

Apartamenty Rady Regencyjnej na I piętrze składają się z 8-miu sal. Mianowicie, ze wspomnianych schodów od westibulu lub z windy

## Znaczenie liczniejszego wojska czynnego.

Sprawa tworzenia armii narodowej, zmuszając społeczeństwo nasze do ciągłego zajmowania się kwestyami wojskowemi, wysuwa zarazem na porządek dzienny szereg momentów spornych. W traktowaniu ich przejawia się często siłą rzeczy brak wszelkiego doświadczenia na tem polu. Skłania to nieraz do zbytniego poddawania się pewnym prądom nowatorskim, które w państwach o ustalonej organizacyi wojskowej mają swoje ściśle określone znaczenie, ale które u nas przybierają cechy wyraźnej przesady. Co innego jest bowiem mówić n. p. o skróceniu lat służby czynnej, o znaczeniu gruntownego wyszkolenia żołnierza, o różnicy, zachodzącej między wartością rezerwisty i żołnierza czynnego, oficerów aktywnych i rezerwowych w kraju, gdzie instytucye wojskowe istnieją oddawna i ewentualnie wymagają tylko pewnych poprawek; co innego zaś w kraju, który ma stawiać dopiero pierwsze kroki na tem polu i tworzyć rzeczy podstawowe.

Z tego powodu warto tutaj przytoczyć sąd jednego z najwybitniejszych pisarzy wojskowych niemieckich o wartości formacyj wojskowych, tworzonych doryweczo, jak również o znaczeniu stałego wojska czynnego, opartego na zasadzie dłuższej służby czynnej, oraz zawodowych kadrach oficerskich i podoficerskich.

Formacyami improwizowanemi, złożonemi z doraźnie wyszkolonego rekruta, oraz stosunkowo słabych kadrów posługiwała się już rewolucya francuska. Czynił to następnie Napoleon w latach 1813—1814, a wreszcie i Prusy w roku 1813. Na rewolucyę ściągnęło to szereg poważnych niepowodzeń w roku 1793, z których udało się wyjść jedynie dzięki słabości i niezgodności koalicyi. Dopiero stopniowe wyrobienie w boju tych formacyj, oraz zamalgamowanie ich ze starem wojskiem, uczyniło z nich narzędzie zwycięstw francuskich w latach 1794—1796. Armia Napoleońska lat 1813—1814 była formacyą, ulegającą niezwykle silnym wstrząśnieniom moralnym i stratom po każdem niepowodzeniu — narzędziem, paraliżującem najlepsze pomysły swego wodza. Obrony krajowej pruskiej jej twórca, Scharnhorst, nie przeznaczał zrazu wcale do boju. Zawiodła ona też początkowo w roku 1813 na całej linii.

Taksamo w czasie wojny secesyjnej zawiodły milicye północnej Ameryki. Dzięki temu wojna ta dopiero po 4 latach doprowadziła do zwycięstwa. W roku 1871 Gambetta dokonał poprostu cudów formacyjnych i doprowadził do tego, że w chwili zawieszenia broni Francya miała pod bronią 950.000 ludzi. Cóż z tego, kiedy te nowo utworzone korpusy na każdym kroku zawodziły w bitwach z mniejszemi, ale znakomicie wyćwiczonemi korpusami niemieckiemi.

Przykładów podobnych doświadczeń dostarcza nam w dużej ilości i wojna obecna. Lord Kitchener dokonał n. p. formacyjnie rzeczy wprost niezwykłych: z 6 dywizyj regularnych angielskich, jakie istniały przed wojną, stworzył 12, z 14 bardzo słabo zorganizowanych dywizyj teryteryalnych — 28, dodając do tego wszystkiego jeszcze 30 zupełnie nowych dywizyj. Żołnierzy nowych formacyj poddano stosunkowo długim ćwiczeniom. Dzięki temu Anglicy tak stosunkowo późno zajęli większe odcinki frontu po Francuzach. Mimo to formacye to, zdaniem wziętych do niewoli oficerów angielskich, nadają się prawie wyłącznie do walki pozycyjnej, nie zaś ruchowej.

W sierpniu roku 1914 konieczność zmusiła Niemcy do wystawienia szeregu korpusów rezerwowych, opartych na stosunkowo słabych kadrach i ćwiczonych dość krótko, aczkolwiek skądinąd złożonych z wybornych pierwiastków (częściowo ochotniczych). Korpusy te nie dały sobie zrazu rady na froncie zachodnim i poniosły stosunkowo za duże straty z powodu topnienia swego materyału żołnierskiego.

Wogóle wojna dzisiejsza (n. p. początkowe walki armii austryackiej w Galicyi w roku 1914) wykazała jeszcze raz, jakie straty już na wstępie kampanii ponoszą wojska, złożone odrazu ze zbyt przeważnego procentu rezerwistów lub szybko wyszkolonych rekrutów. Szereg smutnych doświadczeń w tym kierunku przyniosły nam i pierwsze kroki wojenne Legionów w Królestwie i na Węgrzech.

Jednem słowem, jedynie przez dłuższy okres służby w armii czynnej żołnierz nabywa sprawności fizycznej wyćwiczenia. Tylko dzięki wzorowemu wyćwiczeniu w musztrze żołnierz niemiecki okazał się w wojnie dzisiejszej tak nieocenionem narzędziem w ręku swego kierownictwa frontowego, które pozwala mu znieść wszystkie próby, na jakie wystawia go wojna obecna.

Nie zapominajmy przytem, że jedynie liczniejsze wojsko czynne pozwoliło Niemcom zająć tak szybko Belgię, a co za tem idzie, toczyć odtąd przez cały czas wojnę na terytoryum nieprzyjacielskim. Rzuciły one, jak wiadomo, z początku wojny na front zachodni jednostki nawet nie zmobilizowane. Liczniejsze wojsko więc stało się dla nich tem pogotowiem, które pozwoliło im odwołać się do jednego z najważniejszych czynników zwycięstwa: do czasu.

chodzi się do sali dawnej kordegardy z marmurową posadzką, stąd do sali adjutantów — obie z widokiem na Zjazd. Dalej idą: sala „Prospektowa“. albo „Canaletta“ w białym tonie o wzorzystej posadzce; „Audyencyonalna“, za Rosyan „Malinowa“, która teraz będzie salą posiedzeń, ozdobiona plafonem Bacciarellego, o wzorzystej posadzce, ogrzana teraz centralnie, okrytemi kunsztownie radyatorami; wykładana fisem, dawna sypialnia Stanisława Augusta, garderoba ongi królewska z bocznem wyjściem na dziedziniec przez wieżę Władysławowską; bardzo skromny gabinet i wreszcie nowa „Audyencyonalna“ sala z sąsiednim gabinecikiem miniaturowym. Tu się kończą apartamenty Rady Regencyjnej, za któremi dopiero idą błękitna sala „Chronosa“, kolumnowa sala „asamblowa“, dębowa „rycerska“ i t. d. dalsze części zamku.

Całość pod względem urządzenia tworzy jeszcze kompletny chaos. — Jednakże przy wytężonej pracy, trwającej codziennie do godziny 10 wieczorem, ma być stanowczo na dzień gwiazdki wigilijnej ukończona.

## Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

# Kronika.

Kraków, 6 grudnia.

**Delegacya Rady miejskiej krakowskiej do Rady Regencyjnej.** W poniedziałek rano wyjeżdża do Warszawy deputacya Rady miasta Krakowa, celem wręczenia Radzie regencyjnej adresu hołdowniczego, uchwalonego na uroczystem posiedzeniu. W deputacyi biorą udział wiceprezydenci: Federowicz i Sare, radcy miejscy: dr Muszkowski, ks. Caputa, dr Bandrowski, dr Schneider, Srokowski, Kosobudzki i Łuczko.

**Kredyt dla gmin miejskich na cele aprowizacyjne.** Galicyjski miejski Wojenny Zakład Kredytowy w Krakowie (ulica Szewska l. 1) zawiadamia gminy miejskie w kraju, że ministerstwo skarbu upoważniło reskryptem z dnia 23 listopada 1917 roku dyrekcyę Zakładu do udzielania gminom miejskim w Galicyi krótkoterminowych kredytów na cele aprowizacyjne. Kredyt ten będzie oprocentowany na 4% i ma być zwrócony w regule bezpośrednio po obrocie artykułem aprowizacyjnym, zakupionym z tego kredytu, a więc po rozsprzedaży odnośnego artykułu przez gminę. Najdalszy termin spłaty wynosi jeden rok od dnia zaliczenia kredytu.

Galicyjski miejski Wojenny Zakład Kredytowy będzie udzielał tego kredytu na podstawie wniosków gmin, w których ma być wyrażony dokładnie cel kredytu, a więc jakie towary aprowizacyjne mają być z sumy kredytowanej zakupione, w jakim czasie spodziewa się gmina rozsprzedaży tych towarów i w jakim czasie zobowiązuje się sumę kredytowaną zwrócić.

Ponadto będą udzielane gminom kredyty także w tej formie, że Galicyjski miejski Wojenny Zakład Kredytowy będzie na żądanie gmin przyjmował gwarancyę wobec Centrali handlowej za zapłatę należytości w Centrali handlowej za zakupione towary. Podania należy wnosić wprost do Galicyjskiego miejskiego Wojennego Zakładu Kredytowego.

**Budżet gminy miasta Krakowa na rok 1917/18.** Drugie posiedzenie komisyi budżetowej odbyło się we środę, dnia 5 b. m., o godzinie 5 po południu, pod przewodnictwem wiceprezydenta Jana Kantego F e d e r o w i c z a. Komisya uchwaliła na podstawie referatu r. m. dra Krzetuskiego Dz. I. »Zarząd główny«, na podstawie referatu r. m. Mikuckiego Dz. II. »Zarząd majątku miejskiego«, na podstawie referatu dyrektora Krzyżanowskiego Dz. III. »Opodatkowanie i opłaty gminne« i Dz. IV »Zarząd długu miejskiego«, oraz Dz. IX. »Zdrowotność miasta«. Dział V. »Bezpieczeństwo publiczne« referował r. m. Halski. Dz. VII „Upiększenie miasta« r. m. Judkiewicz, Dz. VIII. »Zarząd targowy« r. m. Łuczko.

Wkońcu uchwaliła komisya Dz. X. »Dobroczynność« na podstawie referatu r. m. Grodzickiego.

Obrady nad budżetem były bardzo ożywione i przeciągnęły się do godziny 9 wieczorem.

Trzecie posiedzenie z rzędu odbędzie się we czwartek, dnia 6 b. m.

**Św. Mikołaj,** patron i ulubieniec dzieci, który odwiedził je dzisiejszej nocy, nie mało miał kłopotu i trosk z podarkami i łakociami w tym roku, przeznaczonemi dla swoich ulubieńców. Mąki ani cukru nie wydano mu nigdzie bez kart, to też musiał zadowolnić się rozmaitemi surogatami, które zresztą wystarczyły zaledwie dla niewielkiej liczby dzieci. Reszta poprzestać musiała na kawałku czarnego chleba, o ile rodzice zdobyli go w piekarniach. Pusta przeważnie torba św. Mikołaja przypomniała nam jeszcze raz mizeryę naszych stosunków aprowizacyjnych, na pociechę jednak przypomnieć należy, że staruszek — św. Mikołaj przyrzekł w roku przyszłym zrehabilitować się i swoich ulubieńców podwójnie wynagrodzić.

**Towarzystwo muzyczne** urządza w piątek, 14 b. m., w sali „Sokoła“ drugi koncert, w którym wezmą udział profesorowie konserwatoryum: pp. Wanda Hendrichówna, Jan Wolanek i Stanisław Lipski. W staraniu o polski charakter programu wybrali wykonawcy przedewszystkiem utwory naszych kompozytorów, a mianowicie rzadko wykonywaną Sonatę skrzypcową Grzegorza Fitelberga, op. 12 F-dur, kompozycyę o wysokiej wartości artystycznej i cykl pieśni wyłącznie polskich, dających przegląd współczesnego naszego pieśniarstwa. Ponadto obejmuje program efektowny koncert skrzypcowy Saint-Saënsa.

**Kursa literackie** (ulica św. Anny l. 2). Dziś, we czwartek, wykład prof. Łubieńskiego na temat: „Początki opery we Francyi“. Jutro, w piątek, prof. dr K o p e r a mówić będzie „O polskiej sztuce“. Początek o godzinie 6 wieczór.

**Szatnia kobieca,** spółka udziałowa z ograniczoną poręką, powstała 1 października jako przeobrażenie „Szwalni dla dotkniętych wojną“. Założona przed półtrzecia rokiem „Szwalnia“ zorganizowała szycie gotowych ubrań kobiecych miejskich i wiejskich, zapewniając utrzymanie kilkudziesięciu robotnicom. Chcąc obecnie oprzeć istnienie instytucyi na trwalszych przemysłowych podstawach, przemieniono ją na spółkę, jako najodpowiedniejszą formę finansową dla istniejącego warsztatu pracy. Na konstytującem zebraniu Spółki, które się odbyło w Patronacie Wydziału krajowego, wybrano następującą radę nadzorczą: Dr Andrzej Bajda, Alojza Froncz Hubisztowa, ks. Ludwik Kasprzyk, Bronisława Gawrońska, Jan Bartosiński, Bronisława Majewska, Zofia Popiełówna, dr Rudolf Sikorski, Stanisław Skwarczyński, Wanda Steczkowska. Do dyrekcyi wstąpiły pp.: Kamila Chołoniewska, Aniela Jakubowska i Zofia Surzycka. Obrót pieniężny „Szwalni“, jako instytucyi społecznej, przedstawia się następująco: W czasie od maja do grudnia 1915 roku sprzedała „Szwalnia“ wyrobów swoich za 29.877 kor.; w roku 1916 za 78.905 kor.; w roku 1917 od stycznia do 1 października za 150.457 koron. Odwołując się na powyższe już osiągnięte wyniki, które stwarzają pewną i zdrową podstawę dla nowo założonej instytucyi, apeluje „Szatnia kobieca“ do wszystkich rozumiejących pożytek każdego warsztatu wytwórczego w naszym kraju, zalewanym przez wyroby obce, aby przez przystąpienie do spółki umożliwiono jej dalszy rozwój i rozszerzenie zakresu pracy. Fundusz rezerwowy „Szatni kobiecej“ wynosi 15.000 koron; kapitału udzielonego wpłynęło dotąd przeszło 7000 koron. Udziały w wysokości 50 kor. są do nabycia w lokalu „Szatni“, plac Szczepański l. 3.

**Wydawanie chleba.** Magistrat krakowski zwraca uwagę publiczności, że piekarnie przy ostatnim rozdziale mąki, dokonanym w poniedziałek i we wtorek bieżącego tygodnia, otrzymały mąkę do wypieku chleba w ilości, przypadającej na dwa dni, winny zatem wydawać z tego przydziału mąki swoim odbiorcom racyę chleba, należącą się na przeciąg dwóch dni, to jest po 420 gramów na każdą osobę. Osoby, które nie otrzymały chleba w tej ilości, w szczególności te, którym wydano chleb tylko za jeden dzień (210 gramów), mają we własnym interesie zgłosić się niezwłocznie ze swojemi legitymacyami chlebowemi w wydziale IIIc magistratu, oficyna I piętro, Nr Biura 24.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że piekarze krakowscy za ubiegłe 5 dni chleba wydawać nie mogą z tej prostej przyczyny, iż nie otrzymali z magistratu na ten cel mąki. Piekarze otrzymali mąkę wyłącznie tylko na wtorek i środę, to jest 4 i 5 b. m., natomiast nie wydano im zaległych racyj za czas od wtorku ubiegłego tygodnia do poniedziałku 3 b.m.

W dniu jutrzejszym chleb będzie wydawany za czwartek i piątek. Mąka ta będzie wydawana wszystkim piekarzom dzisiaj po południu. Jutro mają piekarze otrzymać mąkę na sobotę i niedzielę. Wydawana dzisiaj mąka pochodzi z młynów Neumanna w Bielsku. Nadeszło jej 5 wagonów.

**Usunięcie zasieków drucianych.** W dniu 18 b. m. odbędzie się w dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Krakowie licytacya na roboty około rozebrania i usunięcia zasieków drucianych w obrębie powiatów: wielickiego, podgórskiego i krakowskiego, oraz na terytoryum miasta Krakowa. Osobno opiewają oferty na usunięcie drutów, osobno na zniesienie żelaznych słupków w betonach i kamieniach.

Licytacya odbędzie się w czasie, kiedy przed trzema laty inwazya rosyjska z pod Krakowa została zupełnie odepchniętą po słynnej bitwie pod Limanową. Właśnie mijają trzy lata, kiedy Rosyanie cofali się zupełnie na linię Dunajca i Białej z pod Krakowa i Limanowej.

## Z kraju.

**Tarnów, 3 grudnia.** (Z tarnowskiego Koła T. N. S. W. — Posiedzenie Komitetu budowy tanich domów. — Okręgowe zebranie kierowników Kas Raiffeisena. — Z tarnowskiego Oddziału Towarzystwa politechnicznego. — Koncert kwartetu czeskiego. — Teatralia). Pod przewodnictwem ks. radcy Wąterka odbyło się posiedzenie tarnow. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, na którem profesor Szymański wygłosił ładny odczyt p. t. „Wpływy na wychowanie młodzieży w Anglii“. Po rzeczowej dyskusyi nad odczytem, prof. Dubiel, jako delegat, zdał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Zarządu głównego T. N. S. W., podnosząc w dłuższym wywodzie poruszone sprawy, jak sprawę pragmatyki służbowej, sekretaryatu Towarzystwa i Książnicy. W dyskusyi sprawozdawcy wyrażono podziękowanie, poczem uchwalono apel do Zarządu głównego o poczynienie w Radzie szkolnej jak najenergiczniejszych starań w sprawie przyśpieszenia wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej dla nauczycieli.

Pod przewodnictwem wiceburm. dra Mütza odbyło się posiedzenie Komitetu budowy tanich domów, na którem przyjęto statut i postanowiono założyć stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. W dyskusyi zabierali głos: pp. dr Mütz, inż. Leuchter, Gutowski, Wojciechowski, Kusz, ks. Dutkiewicz i Sienkiewicz.

W sali Rady powiatowej odbyło się okręgowe zebranie kierowników Kas Raiffeisena. Sprawozdanie złożył p. Stefczyk tak z działalności Kas jakoteż Centralnej Kasy.

Niektóre Kasy zniszczone doprowadzono do porządku. Ciekawe i bardzo charakterystyczne są cyfry wkładek. I tak wkładki wynoszą 170 milionów koron, podczas gdy przed wojną było zaledwie 80 milionów, w lokacyach jest 120 milionów koron, podczas gdy przed wojną było 9 milionów. Kasa centralna płaci 3.6 procentu, a od stycznia 1918 roku procent będzie prawdopodobnie zniżony. Cyfry te świadczą o wielkiem zaufaniu ludności do Kas Raiffeisena. W dalszym ciągu posiedzenia odbyły się fachowe odczyty, z których odczyt o spędzie bydła miał specyalne znaczenie dla naszego powiatu, ponieważ nawoływał do założenia spółki producentów bydła i trzody chlewnej, któraby wykluczała szkodliwe pośrednictwo.

Tarnowski Oddział Tow. politechnicznego urządził bardzo interesującą wycieczkę do Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie. Wycieczkę oprowadzał po Zakładzie p. Władysław Klimczak, inżynier-architekt i kierownik budowy.

Staraniem naszego ruchliwego Towarzystwa muzycznego odbył się w sali kasynowej koncert kwartetu czeskiego, który dla muzykalnej naszej publiczności był prawdziwą biesiadą artystyczną.

Teatr Nowy pod dyrekcyą p. Baranowskiego wystawił „Małkę Szwarcenkopf“ Zapolskiej, w której wystąpił z wielkiem powodzeniem p. Feldman, artysta teatru miejskiego w Krakowie. Rolę Małki kreowała z wielkim nakładem artyzmu p. Rogosz-Piońkowska.

**Zakopane, 3 grudnia.** (Koncert legionistów. — Skarga dzwonu. — Sprawy miejscowe i żywnościowe).

Zima, śnieg i zadymka. Krajobraz zimowy. Gości nieco więcej, ożywia się ruch koncertowy. Dnia 1 grudnia odbył się bardzo życzliwie przyjęty koncert legionistów, którzy leczą się w zakładzie dra Chramca. Wśród obfitego programu, zwycięstwo odnieśli śpiewacy pp. Ostrowski i Gabryszewski. Pierwszego oklaskiwano entuzyastycznie za »Stacha« Konopnickiej, piękny baryton drugiego, o głębokim dźwięku, za »Pajace« i piękną pieśń kompozytora Leszczyńskiego do słów autora »Ogrodu przed burzą«. Sympatycznie deklamował p. Białkowski. P. Dunin Szydłowski, Kreutz i Mikuszewski urozmaicili wieczór grą na fortepianie i na skrzypcach. Oklaski były chętne. Dochód przeznaczono na »Czerwony Krzyż«.

Przez kilka dni w dzień i w noc jęczał żałośnie głos ostatniego dzwonu tutejszego kościoła. Na wieść o zamierzonej rekwizycyi czuwały pod nim tłumy kobiet i dzieci. Wśród ogólnego ich narzekania, do rekwizycyi dzwonu nie doszło.

Mąki w listopadzie wydano tylko połowę, chleba od 2 grudnia niema wcale. Koła aprowizacyjne pocieszają nas pogłoską, że stan ten może potrwać i kilka tygodni. Głód i zimno zajrzały już i to nie tylko do nędzarzy. Rozpaczliwych pogłosek nie można brać na seryo. Tem niemilej w tych ciężkich czasach, gdy każdy winien myśleć o sprawie publicznej, odbijają echa procesów, zatruwających życie towarzyskie, a rozniecanych zawsze i kierowanych przez te same źródła. Zakopane cierpiało zawsze skutkiem szkodliwej działalności typów partykularnych.

W gremium pensyonatów dokonano nowych wyborów. Po ustąpieniu poprzedniego zarządu, wybrano panią Brzozowską, pracującą żywo społecznie właścicielkę »Szałasu«, p. Karpowicza na fachowego referenta i p. Rowińskiego.

**Powrót władz krajowych do Lwowa.** Jak już donieśliśmy, do Lwowa przyjechała czwarta partya urzędników namiestnictwa, składająca się z urzędników biura prezydyalnego i ich rodzin. Z przyjazdem prezydyum całe namiestnictwo, z wyjątkiem Rady szkolnej krajowej, przeniosło się z Białej do Lwowa. Przyjazd namiestnika hr. Huyna na stały pobyt do Lwowa nastąpi w p i e r w s z e j p o ł o w i e s t y c z n i a 1918 roku. W tym samym czasie przeniosą się do Lwowa: krajowy urząd żywnościowy, centrala obrotu bydłem, centrala dla odbudowy kraju i t. d. Instytucye te pomieszczone zostaną w wynajętych na ten cel domach prywatnych.

**Śniadania dla młodzieży szkolnej we Lwowie.** Zarząd miasta Lwowa zwrócił się w sprawie śniadań bezpłatnych dla ubogiej młodzieży szkolnej do namiestnictwa, skąd nadeszła odpowiedź przychylna, z tem, że koszt wydawania śniadań pokryty być ma z funduszów państwowej akcyi zapomogowej.

Namiestnictwo wydało polecenie wojennemu Zakładowi obrotu zbożem asygnowanie 800 kilogramów mąki na wypiek 1.000 bochenków chleba dziennie. Śniadania, z których korzystać ma ogółem 10.000 uczniów, składać się będzie z kromki chleba z marmoladą i szklanki ocukrzonej herbaty. Herbaty dostarczy zarząd miasta z zapasów, pochodzących z konfiskaty u kupców i handlarzy. Wydawanie śniadań rozpocznie się w ciągu najbliższych kilku dni.

**Napad na egzekutorów podatkowych we Lwowie.** Onegdaj przed południem w mieszkaniu Jonasa Sprechera przy ulicy Kazimierzowskiej obito dwóch egzekutorów podatkowych, którzy przyszli tam w celu zabezpieczenia podatku od zysków wojennych w kwocie 262.000 K. Przy tem jednemu z egzekutorów zginęła torba z papierami urzędowymi i czapka. Sprechera, który uciekł i ukrył się, policya wyśledziła i aresztowała, a wraz z nim aresztowano kilka innych osób, biorących udział w napadzie.

**Ułatwienia paszportowe dla lekarzy.** Na prośbę wschodnio-galicyjskiej Izby lekarskiej, namiestnictwo galicyjskie wydało starostwom, położonym w ściślejszym terenie wojennym, polecenie, aby prośby lekarzy praktykujących o wydanie legitymacyj do podróży w obrębie tego terenu w celu odbywania praktyki, załatwiały z możliwym pośpiechem, stosując się do przepisów naczelnej komendy armii.

Przymusowe dostarczenie podwód dla lekarzy praktykujących nie jest w obowiązujących obecnie przepisach przewidziane, zatem może tylko w drodze dobrowolnej umowy nastąpić. Namiestnictwo poleciło jednak starostwom, aby w uzyskaniu podwód w dobrowolnej drodze szły lekarzom na rękę.

**Stanisławów bez chleba.** Sądząc z wiadomości które nadchodzą stopniowo, wszystkie większe miasta w Galicyi w ostatnich czasach są wprost ogłodzane. Jak donosi »Kuryer Lwowski«, od przeszło dwóch tygodni Stanisławów pozbawiony jest zupełnie chleba: Zamiast mąki na chleb, otrzymuje urząd żywnościowy tylko telegramy, że mąka podobno idzie. Wobec tego ludność powszechnie głoduje. Na szczęście przyszło wreszcie kilka wagonów ziemniaków, którymi ludność zaspakaja głód naruszając zapasy, przeznaczone na zimę. Co będzie dalej, nie wiadomo. Ludność miasta znajduje się w okropnem położeniu.

## Z Królestwa Polskiego.

**Walka z bandytami.** Z K o n i n a w Królestwie piszą do »Godziny Polski«:

W lasach Kaźmierskich w pow. Konińskim, pojawiła się banda opryszków, niepokojących od dłuższego czasu okoliczne dwory, oraz zagrody włościańskie. Władze okupacyjne przy pomocy żandarmeryi i tajnej policyi urządziły obławę, lecz wytrzebić bandytów wskutek gęsto porośniętych lasów, nie zdołano, gdy po kilku dniach bezowocnych poszukiwań, żandarmerya wraz z tajną policyą stanowiska swe opuściła, trzech opryszków wydostało się z lasu, udając się w stronę Kaźmierza. Wchodząc do osady, zaczepili jednego z przechodniów, zapytując o najzamożniejszego i najlepszego szewca. Zaczepiony wskazał nieznajomym, którzy wydali się mu ludźmi podejrzanymi, szewca Rogowskiego, do którego bandyci się skierowali, zażądawszy celem kupna najlepszych butów. W trakcie tym, gdy bandyci zajęci byli przymierzaniem butów, zaczepiony udał się do piwiarni, w której posilało się kilku żandarmów i policyantów i zawiadomił ich o pobycie bandytów. Żandarmi udali się niezwłocznie na wskazane miejsce, gdzie otoczono dom. Tajni agenci udali się do mieszkania Rogowskiego, gdzie zastali przybyszów, przymierzających buty. — Bandyci spostrzegłszy wchodzących, wyjęli momentalnie rewolwery. Zapytani przez przybyłych agentów skąd przybyli i kim są, odpowiedzieli strzałami. Na odgłos strzałów wpadli żandarmi. Rozpoczęła się wzajemna strzelanina, podczas której sam Rogowski został raniony w rękę, matka zaś jego staruszka otrzymała dwa postrzały. Bandyci, z których jeden został zabity na miejscu, widząc że wobec przeważającej liczby i siły z opresyi tej nie wyjdą, sami celnemi strzałami, jeden w skroń, drugi w usta, odebrali sobie życie.

Jeden z żandarmów, ciężko ranny w głowę, odesłany został zagranicę, drugi żandarm, oraz agent policyi kryminalnej, jako lżej ranni, oraz Rogowski z matką przewiezieni zostali do szpitala w Koninie, gdzie matka Rogowskiego walczy ze śmiercią.

## Ze świata.

**Zakaz podawania mleka i kawy z mlekiem w kawiarniach Dolnej Austryi.** Z Wiednia telefonują: Namiestnictwo dolno-austryackie wydało zakaz podawania mleka i kawy z mlekiem w kawiarniach. Wyjątek stanowią kawiarnie ludowe.

**Pożar zamku ks. Radolina w Poznaniu.** Z Poznania donoszą: Zamek ks. Radolina w Poznaniu stoi w płomieniach. Silna zawieja, brak wody i wadliwa organizacya utrudniają akcyę ratunkową. Stary budynek, oraz wielka biblioteka wraz z wielką ilością zabytków padły ofiarą płomieni.

**Spekulacya a pokój.** Z Berna Szwajcarskiego donoszą:

W szwajcarskich kołach finansowych utrzymuje się silne przekonanie, że pokojowe pertraktacye rozpoczną się na ziemi szwajcarskiej. Od pewnego czasu jakiś jegomość pragnie w Thun i Interlacken wynająć 200—300 pojedyńczych pokoi po każdej cenie i na dłuższy czas. W Bernie przypuszczają, że ma się tu do czynienia ze spekulantem, który na zapowiadającą się konferencyę pokojową pragnie skupić wszystkie mieszkania w swojem ręku, by potem dyktować niesłychane ceny.

**Nowe pismo polskie w Rosyi.** Od początku grudnia wychodzi w Żytomierzu »Tygodnik Kresowy« pod redakcyą p. Kazimierza Rosinkiewicza (Rojana) ze Lwowa. Jest to bezpartyjne czasopismo polityczne, społeczne i literackie o charakterze narodowym i katolickim.

**Odznaczenie.** „Streffleurs Militärblatt“ ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu walecznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem lekarzowi pułkowemu w rezerwie dr. Jakóbowi F e r b e r o w i krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i z mieczami.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.**

We czwartek, dnia 6 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

W piątek, dnia 7 b. m. (wznowienie): »Wielka kobieta« Scribe'a i Legouve'go.

## Premier Kucharzewski o armii polskiej.

»Gazeta Poranna« donosząc o konferencyi premiera dra Kucharzewskiego z Kołem Międzypartyjnem, pisze:

»Na liczne interpelacye, które następnie wnosili obecnie przedstawiciele stronnictw, a które również tyczyły się głównie sprawy armii jako najpoważniejszej, dr. Kucharzewski szczegółowo odpowiadał i między innymi zakomunikował, iż armia polska będzie utworzona z powołania 3—4 roczników (około [illegible]), że zorganizowana będzie przez korpus oficerski polski, pozostawać zaś będzie pod naczelnem dowództwem gen. gubernatora warszawskiego v. Beselera. Konferencya miała charakter szczerej wymiany myśli, lecz do rezultatu nie doprowadziła«.

## Przyjazd oficerów rosyjskich do Czerniowiec.

Od jednego z oficerów austryackich który w tych dniach powrócił z frontu bukowińskiego, otrzymuje »Dziennik Narodowy« ciekawe informacye o panujących tam stosunkach:

Przed południem przybył do Czerniowiec samochodem generał rosyjski, w otoczeniu oficerów sztabu generalnego, aby omówić bliżej warunki zawieszenia broni na tym odcinku który pozostaje pod jego dowództwem. Konferencya dowództwa rosyjskiego z austro-węgierskiem w stolicy Bukowiny trwała parę godzin, poczem sztab austryacki wydał ucztę na cześć gości rosyjskich. Podczas bankietu, z obu stron wzniesiono szereg toastów.

Goście rosyjscy podnosili z naciskiem potrzebę zakończenia walk bratobójczych przez zawieszenie broni. Przyjęcie miało cechy serdecznego, niewymuszonego zbratania. Odjeżdżających Rosyan żegnano owacyjnie. Publiczność cywilna i wojskowi wznosili okrzyki: »Precz z wojną! Niech żyje pokój!«

Na znacznej przestrzeni frontu wschodniego zawieszenie broni jest faktyczne, pomimo, że formalnie jeszcze nie zostało podpisane. Na odcinku bukowińsko-rumuńskim, na przestrzeni około 150 kilometrów, Rosyanie umieścili do syć gęstym rzędem białe chorągiewki, a karabiny ustawili w kozły, tuż przed własnymi drutami i zasiekami. Jak okiem sięgnąć, widzi się las białych chorągiewek, co sprawia oryginalny widok.

Oficerowie i żołnierze rosyjscy masowo przychodzą codziennie do okopów i ziemianek, zajmowanych przez wojska austryackie i niemieckie. Odbywają się prawdziwe żołnierskie biesiady. Rosyanie przynoszą różne wiktuały, a wojska sprzymierzone przyjmują ich rumem i innemi trunkami.

Wśród wojsk sprzymierzonych panuje przekonanie, że z Rosyanami już wojna zakończona.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.